

## **Monika Krawczyk, Abraham Jehoszua Heschel - w 65. rocznicę jego wykładu "Pańska jest ziemia"**

A. J. Heschel - wybitny filozof i historyk, urodził się w Warszawie, 11.01.1907 r. w rodzinie pobożnej żydowskiej rodziny, która była spadkobiercą tradycji wybitnych liderów społeczności chasydzkiej w Polsce: m.in. swojego imiennika Abrahama Jechoszui Heschla z Opatowa (dziś na miejscu cmentarza żydowskiego jest park miejski z placem zabaw dla dzieci. Miejsce spoczynku tego wybitnego rabina jest nieoznaczone). W wieku 20 lat wyjechał na studia do Berlina i zerwał właściwie z ortodoksyjnym stylem życia. To co go jednak wyjątkowo charakteryzowało - to fakt, że nie zerwał nigdy z żydowską tradycją. Jako wykładowca Uniwersytetu Berlińskiego był uznanym autorytetem w dziedzinie historii filozofii żydowskiej. Polski przekład jego rozprawy doktorskiej o istocie profetyzmu biblijnego ukazał się w Krakowie w 1936 r. nakładem Polskiej Akademii Umiejętności. Następnie pracował pod kierunkiem Martina Bubera we Frankfurcie. Kiedy Buber w 1938 r. wyjeżdżał do Palestyny, mianował Heschla swoim zastępcą, ale nie mógł on objąć tego stanowiska, ponieważ został deportowany przez hitlerowskie władze do Polski (była to głośna akcja wydalania z Niemiec obywateli polskich). Po przyjeździe kilka miesięcy pracował w założonym przez profesorów Mojżesza Schorra i Majera Bałabana – Instytucie Nauk Judaistycznych. Sześć tygodni przed wybuchem wojny wyjechał do USA na zaproszenie Hebrew Union College w Cincinnati, a po kilku miesiącach przeniósł się do Nowego Jorku i wykładał przez kolejne 27 lat w Jewish Theological Seminary. Zmarł 23.12.1972 w Nowym Jorku.

Przez całe życie był zaangażowany w dialog z katolikami i protestantami. Pisał: „żadna religia nie jest samotną wyspą. Nie mamy sobie nawzajem schlebiać ani też zbijać swoje twierdzenia; celem jest wzajemna pomoc, dzielenie się intuicjami i nauką, współpraca intelektualna na najwyższym poziomie, i – co jeszcze ważniejsze – wspólne szukanie źródeł na pustyni, źródeł pobożności, skarbów ukojenia, siły miłości i troski o człowieka. Niczego nie potrzebujemy obecnie tak pilnie, jak znalezienie sposobów wzajemnego wspomagania się w obliczu przeżywanych tu i teraz przerażających doświadczeń. Musimy współpracować we wskrzeszaniu wrażliwości, w przebudzaniu sumienia, aby nie wygasły iskry Boże w naszych duszach”.

Heschel napisał wiele książek o tradycji i mistyce żydowskiej. Wiele zostało przetłumaczone na polski, - jakoś trafiają do naszej wrażliwości. Najślawniejszym jego dziełem jest „Człowiek nie jest sam”. Był zawsze wierny tradycji, którą rozumiał jako głębokie wewnętrzne zobowiązanie – i ostateczny przywilej. „Korzec, Lelów, Braclaw, Lubawicz, Góra Kalwaria, Leżajsk – setki małych miast, które były jak święte księgi. Kiedy Żyd wymieniał nazwę takiego miasta, było to tak, jakby wspomniął boską tajemnicę.”

7 stycznia 1945 r. Abraham Jehoszua Heschel wygłosił w Instytucie YIVO doroczny wykład pt. „Wschodnioeuropejska epoka żydowskiej historii”. Wrażenie było piorunujące. Kiedy skończył mówić, kilkutysięczna publiczność wzruszona do łez, nawet ci, którzy od lat nie chcieli mieć nic wspólnego z religijnością altere medine (starego kraju) – zaczęli odmawiać modlitwę Kadisz za zamordowanych w Europie Żydów. Esej ten stał się podstawą dla napisania pięknej poetyckiej książki „Pańska

jest ziemia”, będącej hołdem dla zamordowanej społeczności żydowskiej. Ziemia nie jest uświęcona sama przez się, ale przez ludzi, którzy na niej mieszkają. Ziemia na której przez stulecia całe pokolenia studiowały Torę i Talmud, modliły się do Boga, żyły według boskich przykazań zgodnie z wolą Boga, ziemia na której narodził się chasydyzm – Polska. Jak uświęcona jest ta ziemia.

Nie ma już na polskiej ziemi ani chasydów, ani litwaków, nie licząc kilku gmin żydowskich (9) nie ma Żydów. A już tym bardziej nie ma prawie Żydów pobożnych, przestrzegających micwot całym sercem. Ziemia ta została zbezczeszczona, sprofanowana, splugawiona popełnioną na niej zbrodnią. Heschel pisał: „Gdybym przyjechał do Polski, to każdy kamień i każde drzewo przypominałoby mi o pogardzie, nienawiści, morderstwach – o zabitych dzieciach, o matkach spalonych żywcem, o uduszonych gazem ludziach”. Coś pozostało jednak z tej świętości „i może nadejść taki dzień, kiedy ukryte światło Wschodnioeuropejskiej epoki zostanie objawione. I ludzkość zaczerpnie natchnienie”.

(cytaty za H. Halkowski z"l, *Pańska jest ziemia*, wyd. Tikkun, Warszawa 1996)